

Lud szczególny

W ODŁĄCZENIU OD ŚWIATA

„Wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym [szczególnym], abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości” – 1 Piotra 2:9.

W Wieku Ewangelicznym, który teraz dobiega końca, Bóg wybierał i przygotowywał pewien szczególny lud, dla bardzo szczególnego i chwalebego celu. Tym celem nie jest nic innego jak królowanie z Chrystusem w Jego tysiącletnim Królestwie, przez które nie tylko „wszystkie narody ziemi będą błogosławione”, ale i pewna część aniołów przywieziona zostanie przed sprawiedliwy sąd; ponadto wszystkie rzeczy na niebie i - na ziemi będą doprowadzone do harmonii i jedności - Boską wolą, a ogólny pokój i radość zapanują ku chwale Bożej.

Ten lud szczególny jest nowym wybranym rodzajem. Ci, co będą stanowić lud ten, zostali najpierw wybrani spośród ludzi, „w poświęceniu ducha i w wierze prawdy” (2 Tes. 2:13). Czyli, mówiąc inaczej: uwierzywszy w poselstwo o zbawieniu przez Odkupiciela, Chrystusa, przyjąwszy je z wdzięcznością i pragnieniem podporządkowania się pod Boską wolę, poddając się w ten sposób Bogu w zupełności, oni zostali przez Boga wybrani, aby być Jego szczególnym ludem. To, co czyni ich ludem szczególnym w porównaniu do innych ludzi tego świata, to bardzo wyjątkowa i radykalna przemiana - przemiana z natury ludzkiej do duchowej (2 Piotra 1:4). Ta przemiana natury dokonywana jest mocą prawdy, która prowadzi tych, którzy odpowiednio się nią kierują, do pełnego poświęcenia ich serca, woli i życia na służbę Bogu aż do śmierci. Jednak ta przemiana natury bierze początek w tym obecnym życiu i polega tylko na przemianie umysłu oraz wynikającej z tego przemianie charakteru i postępowania w zgodzie z nowymi nadziejami, dążeniami i aspiracjami zrodzonymi na skutek nader wielkich i kosztownych obietnic. Nic dziwnego, że ludzie powodowani takimi nadziejami są szczególnym ludem - odłączonym od tego świata; znajdują się oni na świecie, lecz nie są z tego świata.

Są oni prawdziwie „nowym rodzajem”; to znaczy rodzajem nowej, zacnej natury, odmiennej i odłączonej od ludzkiej, chociaż jako „nowe stworzenie” są oni tylko w stanie zarodka i rozwoju, a zupełnymi i narodzonymi jako Nowe Stworzenia będą dopiero przy zmartwychwstaniu. Cudowną, zaiste, jest ta prawda: „Wy, bracia jesteście rodzajem wybranym” - istotami nowego rodzaju, wybranymi od Boga jako dziedzice Jego specjal-

nej łaski. A nie tylko to, ale, jak mówi dalej apostoł, jesteście kapłaństwem, królewskim kapłaństwem - ludem przyobleczonym w autorytet i moc stania pomiędzy Bogiem a upadłą ludzkością, aby ją podnieść z jej degradacji i przyprowadzić do Boskiego wyobrażenia i łaski. Będzie to prawdziwe królewskie kapłaństwo, którego potęga i chwała okażą się w czasie słusznym ku chwale Bożej i dla błogosławienia wszystkim narodom ziemi.

Następnie apostoł mówi: „narodem świętym”. W jakim znaczeniu ludzie ci mogą być nazwani narodem? Narodem jest pewne ciało społeczne, lud zjednoczony pod jednym rządem, mając jedno wspólne zainteresowanie i pewne wspólne zobowiązania wyrażone lub przyjęte dla wspólnego dobra. Prawdziwie jesteśmy takim ludem, takim narodem pod zwierzchnictwem Jezusa Chrystusa, naszego Króla; nasze zainteresowanie jest rzeczywiście jedno: jest to zainteresowanie prawdą dotyczącą ustanowienia Królestwa Chrystusowego na całej ziemi. Nasz narodowy pogląd obejmuje pełne podbicie wszystkich innych władz pod władzę Chrystusa, lecz cel ten nie jest podobny do ambicji innych władz, nie ku wywyższeniu samolubstwa, lecz ku podnoszeniu cichości i sprawiedliwości, ku utwierdzeniu uniwersalnego pokoju i szczęścia.

Każdy lojalny obywatel tego narodu jest głęboko zainteresowany jego programem, w obronie którego gotów jest w każdej chwili chwycić za miecz. Pamięamy jednak, że broń żołnierstwa naszego nie jest cielesna, ale jest z Boga, mocna ku zburzeniu miejsc obronnych (2 Kor. 10:4-5). Mieczem naszym jest miecz ducha, którym jest Słowo Boże, a każdodziennie ćwiczenia w używaniu tego miecza czynią nas zdolnymi żołnierzami.

Niech więc wszyscy członkowie tego „wybranego rodzaju”, tego „królewskiego kapłaństwa”, „świętego narodu” i „szczególnego ludu” starają się coraz bardziej, by przez swoją czujność, wierność i świętobliwość być odłączonymi od ducha tego świata, a poddanymi przekształcającym wpływom Ducha Bożego; niechaj pilnie ćwiczą się w używaniu miecza, aby mogli coraz lepiej i umiejętniej okazywać przymioty Tego, który ich „powołał z ciemności do swojej przedziwnej światłości”.

Niemowlęta w Chrystusie

Członków tego szczególnego ludu apostoł przyrównuje, w początkach ich życia wiara, do niemowląt. Chociaż mogą to być osoby dojrzałe wiekiem, są oni niemowlętami zaczynającymi nowe życie. I apostoł radzi im, jako nowo narodzonym niemowlętom, gorliwie pożądać i szukać szczerego mleka Słowa Bożego -



początkowych prawd nauk fundamentalnych, podstawowych. Są nimi proste i wyraźne wyrażenia Pisma Świętego:

1. O pierwotnej doskonałości i chwale człowieka, stworzonego na wyobrażenie Boże (1 Mojż. 1:27,31);
2. O upadku Adama i reprezentowanego w nim rodzaju (1 Mojż. 3; 1 Kor. 15:22);
3. O karze śmierci (1 Mojż. 2:17, 3:19; Rzym. 6:23);
4. O odkupieniu Adama i jego rodzaju przez złożenie równoważnej ceny przez doskonałą ofiarę, „człowieka Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie na okup za wszystkich” (1 Kor. 15:22; 1 Tym. 2:6);
5. O istotnym wybawieniu odkupionego rodzaju w słusznym u Boga czasie i porządku (Dzieje Ap. 3:19-21).

Ci, co w prostocie wiary przyjmują te prawdy i odrzucając wszelką złość, zdradę, obłudę, zazdrość i wszelkie obmowy, starają się żyć w sposób godny tego zbawienia, uważając to za swoją rozumną służbę Bogu, są przyjmowani przez Boga za Jego duchowych synów i dziedziców. I drogimi zaiste są ci maluczcy w oczach Pańskich. Mówiąc o takich, Pan nasz powiedział Piotrowi: „*Paś baranki moje*”, a w innym miejscu wypowiedział przestrożę: „*Kto zaś zgorszy jednego z tych małych, którzy wierzą we mnie, lepiej będzie dla niego, aby mu zawieszono u szyi kamień młyński i utopiono go w głębi morza*” (Jan 21:15; Mat. 18:6). I znowu pod figurą troskliwego pasterza dbającego o słabe i zbłąkane owieczki Pan wyraził swoją i Ojcowską troskę o niemowlęta w tej duchowej rodzinie, mówiąc: „*Tak też nie jest wolą Ojca waszego, który jest w niebie, aby zginął jeden z tych małych*” (Mat. 18:14).

Chociaż te niemowlęta w Chrystusie doznają wiele szczególnej opieki od Pana z powodu ich słabości i chociaż są bardzo przez Niego miłowane, a ich duch uniżenia zalecany jest wszystkim (Mat. 18:4), to jednak wolą Bożą nie jest, by one na zawsze pozostawały niemowlętami. Już samo zalecanie im mleka Słowa Bożego jest po to, by przez nie urosły – by urosły z tego stanu dzieciństwa do duchowej dojrzałości; „*abyśmy więc nie byli dziećmi chwiejącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki przez fortel ludzki*” (Efezj. 4:14). W każdym zdrowym i odpowiednio wzrastającym dziecku Bożym powinien nadejść czas, aby ono mogło zaniechać początkowych nauk o Chrystusie – mając je dobrze utwierdzone w swoim umyśle, nie potrzebuje ich ponownie roztrząsać, a raczej dalej rosnąć w łasce i w znajomości prawdy, ku coraz większej doskonałości (Hebr. 6:1).

Paweł apostoł ganił niektórych z wierzących w jego czasie za to, że nie wzrastali w taki sposób. Upominał ich

takimi słowami:

„Mając być nauczycielami względem czasu, zasię potrzebujecie, aby was uczono, które są pierwsze początki mów Bożych i staliście się jako mleka potrzebujący, a nie twardego pokarmu. Bo każdy co się [samym] tylko mlekiem karmi, ten nie jest powiadomiony mowy sprawiedliwości, gdyż jest niemowlątkiem” (Hebr. 5:12-13).

Nie mamy zawsze żyć na samej tylko mlecznej diecie, ale „*każdym słowem pochodzącym z ust Bożych*” (Mat. 4:4). Niektóre z tych słów są początkowymi prawdami, jakoby mlekiem, a inne są głębszymi prawdami, twardym pokarmem dla takich, którzy odżywieni czystym mlekiem, urosli do pewnej stateczności i siły charakteru. Ten „twardy pokarm”, mówi apostoł (Hebr. 5:14), jest dla dojrzałych, dla takich, którzy używając odpowiednio swoich władz umysłowych i moralnych, nauczyli się odróżniać pomiędzy dobrem a złem. Upomina ich także o strasznych skutkach, gdyby odpadli (Hebr. 6:4-6).

Ważność zdrowego pokarmu

Gdyby niemowlęta w Chrystusie karmione były skwaszonym mlekiem – mieszaniną prawdy i błędu względem wyżej wspomnianych fundamentalnych nauk – to wynik byłby taki, że zachorowaliby i umarli, chyba że ten skwaszony pokarm byłby prędko usunięty i zaczęto by podawać szczere, czyste mleko. Ogólnie rzecz biorąc, niemowlęta w Chrystusie nie są wystarczająco uważne w swoim szukaniu czystego mleka Słowa Bożego, a wielu starszych jest niedbałych w podawaniu im właściwego pokarmu. Niechaj więc ci, co są prawdziwie małutkami Pańskimi, pamiętają o radzie apostoła, by pożądać, szukać i przyjmować tylko czyste mleko Słowa Bożego, a rezolutnie odrzucać wszystko inne. Jakiegokolwiek poglądy teologiczne, które nie opierają się na wyżej wymienionych fundamentalnych naukach, tak wyraźnie przedstawionych w Piśmie Świętym, które starają się te różne Pisma przekręcać lub lekceważyć, nie są dobrym, czystym pokarmem dla dzieci Bożych. Niechaj więc wystrzegają się one wszelkich takich skwaszonych potraw i odżywiają się czystym mlekiem, a z czasem także twardszym pokarmem – który prawdziwie nasyci tych, co mają swe władze wyćwiczone – aby mogli wzrastać do dojrzałości, do pełnego rozwoju chrześcijańskiego charakteru i wiary.

Apostoł następnie dowodzi, że takie poświęcone i wierne dzieci Boże mają przywilej stania się członkami owego chwalebego duchowego domu, którego Chrystus Jezus jest głową (1 Piotra 2:4-8). Kształt budynku, do którego nawiązuje ów zapis, to prawdopodobnie piramida i myśl ta nasunęła się apostołowi na podstawie



słów proroka Izajasza (Izaj. 28:16), gdzie czytamy: *„Powiedział panujący Pan: Oto Ja kładę za grunt w Syjonie kamień – kamień doświadczony, węgielny, kosztowny, gruntownie ugruntowany”, „ten stał się głową węgielną i kamieniem obrażenia i opoką zgorszenia tym, którzy się obrażają o słowo, nie wierząc, na co też wystawieni są”.*

Głównym kamieniem węgielnym w piramidzie jest kamień wierzchni, który jest także wzorem, według którego cała budowla jest formowana. Prorok Zachariasz nazywa go kamieniem głównym (4:7), a Izajasz (28:16) kamieniem gruntownym. Na pierwszy rzut oka określenia te zdają być ze sobą sprzeczne, ale tak nie jest, gdy zwrócimy uwagę, że budynek ten nie jest ziemski, lecz niebiański, na niebiańskim fundamencie i że spojony jest nie ziemskimi, a niebiańskimi spojeniami. I zgodnie z tą myślą jesteśmy zapraszani, aby iść do Chrystusa, głównego kamienia węgielnego, aby budować się pod Nim, ukształtowani jako żywe kamienie do tego budynku, według linii i węglów widzianych w - Tym, który jest naszym wzorem.

Dzieło przygotowawcze na ukończeniu

Wielkie dzieło przygotowywania tych żywych kamieni do ich miejsca w tej Bożej budowli jeszcze trwa, choć jest na ukończeniu. Ta część dzieła jest bolesna dla każdego członka. Uderzenia młotem i dłutem – surowe ćwiczenia i doświadczenia – nie są pożądane, lecz przynoszą dobre skutki – spokojne owoce sprawiedliwości. A jeżeli chcemy osiągnąć te skutki, musimy z cierpliwością poddać się dotkliwym procesom i – musimy dopilnować, aby żadna przeciwna nasza samowola nie przeszkadzała w tym dziele; albowiem takie

przeszkody mogłyby przyczynić się do odrzucenia nas, a inny, podatniejszy kamień zostałby przygotowany na nasze miejsce; bo czas jest krótki, a to co ma być jeszcze wykonane, musi być uczynione prędko.

Prorok wykazał również, że gruntowny kamień tego wielkiego budynku będzie dla wielu kamieniem obrażenia i opoką odtrącenia, aż do czasu jego wywyższenia. Ci, którzy potkną się o ten kamień, powiedział apostoł, nie będą z tych wiernych Słowu Bożemu, ale z tych, którzy się obrażają o Słowo, będąc nieposłuszni, nie godząc się na wyraźne i proste nauki odnośnie gruntu naszej wiary – Chrystusa Jezusa, który dał życie swoje na okup za wielu (Mat. 20:28). O klasie tej apostoł mówi, że była naznaczona na potknięcie się – że to nie jest przypadkiem, ale że Bóg nazaczył, aby potknęli się, ponieważ niegodni byli ostać się, będąc nieposłusznymi.

Bóg kładzie wielki nacisk na wierność i ochocze posłuszeństwo swoich dzieci. Zaledwie małe nieposłuszeństwo tak wiele kosztowało Adama i całe jego potomstwo; i podobne skutki przyniesie ono wszystkim, którzy uniknąwszy raz potępienia śmierci, dzięki wierze w Odkupiciela, Chrystusa, odrzucą szatę Jego sprawiedliwości, przywdziewając swoją własną. Wszyscy tacy byli naznaczeni na potknięcie; lecz błogosławieni ci, albowiem oni ostoją się.

„Zna Pan, którzy są jego” [2 Tym. 2:19].

Watch Tower
R-3621 (1905 r.)
„Straż” 1949/1